

Co dać może polityka zbożowa jako środek pomocy dla rolnictwa?

Czem jest polityka zbożowa? Jest to po prostu polityka cen. Jaki jest zakres polityki zbożowej? Określa go możliwość dążeń do ograniczenia lub zwiększenia rozmiarów popytu i podaży, których funkcjonalny stosunek decyduje o cenie. Jakże są środki tej polityki? Mogą być one bezpośrednie lub pośrednie interwencje. Do kategorii pierwszej należą: administracyjne regulowanie cen (ceny minimalne), monopol zbożowy, przymusowe zrzeszenie producentów, uprzywilejowane instytucje handlowe. Do kategorii drugiej należą: cła przywózowe, premia wywózowa, kredyt zastawowy (zaliczkowy), warrantowy i młynarski, urządzenia techniczne (elewatory, zsypy). Jaki jest wreszcie cel polityki zbożowej? Może nim być, teoretycznie biorąc, zarówno popieranie konsumpcji przez obniżkę cen, jak też popieranie produkcji przez ich zwiększenie.

W Polsce w okresie obecnym, w przeciwieństwie do pewnej epoki przed kryzysem, celem polityki państwa jest od dłuższego czasu pomoc dla rolnictwa, a więc dążenie do możliwie największej wyższości cen, które w okresie kryzysu spadły wprost katastroficznie. Zachodzi pytanie, jakie wobec tej polityki stoją możliwości, czego należy się spodziewać w wyniku zastosowania środków, jakimi polityka zbożowa dysponuje.

Ośmielamy się twierdzić, że niebyleż wiele. W każdym razie w zakresie polityki zbożowej nie leży możliwość dokonania zasadniczej zmiany w położeniu rolnictwa. Będziemy się starali wyjaśnić to w paru słowach.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że poziom krajowych cen zboża zależy od poziomu cen światowych. Sytuacja zbożowa w świecie jest tego rodzaju, że, pomimo pewnych zmian, światowy kryzys zbożowy, wywołany nadprodukcją, zapowiada się na dłuższy okres czasu. Jaki to ma związek z cenami krajowymi? Przecież i tak ceny zboża w Polsce są co najmniej o 50 proc. wyższe od cen światowych. Chodzi o to, że skutkiem niskich cen na rynku światowym rolnictwo polskie nie może liczyć na dochód z eksportu, zwłaszcza, że system kontyngentowania przywozu, tak rozpowszechniony w świecie, stanowi dodatkową pogorszenie ogólnych warunków zbytu.

Nie jest to jeszcze położenie najgorsze. Polska stoi na pogra-

niczu samowystarczalności i importuje zboże przeważnie w latach dobrej koniunktury. Rezygnując z korzyści, jakie dać może eksport, może z drugiej strony odseparować się w pewnym stopniu od gorszych jeszcze warunków na rynku światowym, co nie byłoby możliwe, gdyby produkcja zbożowa w Polsce była zasadniczo nastawiona na eksport.

W konkluzji przyjąć możemy jako pewnik, że poprawa cen zbożowych może przynieść w Polsce w najbliższym okresie tylko przez poprawę warunków zbytu na rynku wewnętrznym.

Od czego zależy ta poprawa? Od ustosunkowania się podaży i popytu. O podaży każdorocznej decyduje przedewszystkiem urodzaj. Pożądane zwiększenie popytu zależy znowu przedewszystkiem od wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej i robotniczej. Wprawdzie popyt na zboże jest mało elastyczny, ale poza nim istnieje bardzo elastyczny popyt na artykuły hodowlane, których ceny mają bezpośredni związek z cenami zboża.

Widzimy więc, że główny wewnętrzny czynnik rządzący popytem jest w zasadzie niezależny od polityki zbożowej. Dlatego też sztuczne „nakręcanie koniunktury”, drogą stosowania najrozmaitszych środków, z natury rzeczy musi skończyć się niepowodzeniem po pewnym czasie, z uwagi na malejący efekt nakładów.

Stanowisku temu można zarzucić, że sztuczne chociażby „nakręcenie koniunktury”, wywołując wyższe ceny zboża wzmoże popyt wsi, reprezentującej dwie trzecie ludności, na artykuły przemysłowe, dając potężny bodziec przemysłowi, który skolei zareaguje wzrostem popytu na artykuły zbożowe - handlowe.

Wszystko to prawda, tylko nie należy zapominać, że w Polsce ludność wiejska konsumuje, pomimo wszystkich, mniej produktów przemysłu, niż ludność miejska. Dlatego też przejściowa i sztuczna wyższość cen rolniczych mogłaby nie dać nawet w części spodziewanych rezultatów, nie mówiąc już o ich trwałości.

Jest rzeczą co najmniej do dyskusji, czy poprawa sytuacji ogólnej rozpocznie poprawa w dziedzinie rolniczej. Prawdopodobieństwo przemawia raczej za przeciwnym. Z drugiej strony historia kryzysów rolnych w XIX wieku uczy, że poprawa ogólnej sytuacji

możliwa jest nawet na niskim poziomie cen rolniczych.

Do czego zmierzamy? Do tego, że „ofensywne” cele polityki zbożowej wydają się być w obecnym okresie nierealne. Natomiast koniecznością dla tejże polityki są cele „defensywne”. Chodzi o ochronę rolnictwa przed dalszym spadkiem cen, wynikłym nietylko ze zmniejszenia popytu (bo temu trudno byłoby zaradzić), ale z wadliwego rozłożenia podaży w czasie czyli z t. zw. antycypacji. Wywołana jest ona momentem czysto finansowym, koniecznością masowego zrzucania na rynek nadmiernie wielkich ilości zboża z uwagi na późniejszą przedewszystkiem kumulację terminów płatności. Tegoroczna kompromitacja kredytów zastawowych i prawdopodobieństwo przejścia pewnych zapasów zboża z kampanii bieżącej do przyszłej, doraźne niebezpieczeństwo dalszej deruty cen na jesieni wzmacnia, niezależnie od takiego czy innego wyniku zbiorów.

Wynika z tego, że polityka zbożowa ma konkretne i pozytywne zadania w Polsce, ale w rezultacie może tylko łagodzić objawy kryzysu, nie będąc w stanie stworzyć warunków poprawy. W szeregach możliwości nie leży w jej możliwościach sprawa uregulowania nadmiernego obciążenia rolnictwa, która to sprawa musi być rozwiązana na zupełnie innej drodze.

Warunkiem wyjścia z kryzysu jest odbudowa rentowności produkcji. Skoro przedsiębiorstwo nie może odzyskać wewnętrznej równowagi przez zwiększenie dochodów (czytaj wyższe ceny) — wysuwa się inna droga postępowania, a mianowicie droga zmniejszenia rozchodów. Mamy tutaj dwa kierunki działania: dążenie do obniżki cen przemysłowych, których wysoki stosunkowo poziom rolny odpowiednio podwyższa koszty produkcji, oraz dążenie do obniżki długów, które działają podobnie.

Oba problemy są niewątpliwie „ciężkie”. Wydaje się nam

wszakże, w związku z tem zresztą co już powiedziano wyżej, że sprawa obniżenia rolnictwa jest stosunkowo prostsza i technicznie i gospodarczo. Dlatego też na tej drodze należy przedewszystkiem oczekiwać korzystnej dla rolnictwa zmiany.

W. D.

Nowa ustawa O koncesjach spirytusowych

Min. Skarbu opracował już podobno nową ustawę o nadawaniu koncesyj spirytusowych. Ustawa przewiduje zrewidowanie systemu koncesyjnego, wytworzonego przez dotychczasowe stosunki — i w tej dziedzinie, co równałoby się utracie koncesji przez wielu obecnych koncesjonariuszów. Ustawa również łą-

czy otwieranie zakładów gastronomicznych z wyszynkiem spirytualistów z posiadaniem przez otwierających koncesyj spirytusowych.

Nowa ustawa wywołuje wśród właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych i obecnych właścicieli koncesyj hurtowej sprzedaży wyrobów P. M. Spir. duży niepokój.

Zwyżka cen zboża

Od kilku dni zaznaczyła się na krajowym rynku zbożowym tendencja mocniejsza. W dniu wczorajszym nastąpiło dalsze, dość znaczne, podniesienie się cen. Gdy onegdaj na poznańskiej giełdzie zbożowo - towarowej notowano żyto 14.75 — 15.000, to wczoraj cena jego wzrosła do 15.00 — 15.25 przy tendencji stabilnej. Tendencja dla pszenicy była mocna i cena jej wynosiła 18.25 — 18.50 do 18.75 — 19.00. Ceny jęczmienia wynosiły 15.50 — 16.00 do 16.00 — 16.50 (wagi 695 — 705 gr.), oraz z 15.00 — 15.50 do 15.50 — 16.00 (wagi 675 — 685 gr.). Cena owsa wynosiła w tym samym sto-

sunku z 13.50 — 14.00 do 14.00 — 14.50.

Również ceny maki i otrąb zwiększyły się. Cena maki żytniej 55 proc. wynosiła 23.50 — 24.50, gdy onegdaj 23 — 24, a maki żytniej 65 proc. 22.00 — 23.00, gdy onegdaj 21.50 — 22.50. Makę pszenną 20 proc. notowano 32.75 — 33.75 (onegdaj 32 — 33), 45 procentową 30.75 — 32.25 (onegdaj 30.00 — 31.50), 60 proc. 29.00 — 30.50 (onegdaj 28.25 — 29.75), a 65 proc. 27.50 — 28.75 (onegdaj 26.75 — 28.00). Cena otrąb żytnich i pszennych wzrosła mniej więcej w takim samym stosunku.

Obrót towarowy portu gdyńskiego w maju

Rozwój portu gdyńskiego postępuje w r. b. w bardzo szybkim tempie. Świadczą o tem liczby przeładunku w ostatnich miesią-

cach, które stale są znacznie wyższe niż w analogicznych okresach lat ubiegłych.

Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego wyniósł w maju r. b. 623.178,4 tonn wobec 622.102 tonn w kwietniu r. b., będąc jednocześnie o 142.659,1 tonn wyższy niż w maju r. ub. Z ogólnej sumy przypada na obrót zamorski 619.600 tonn (w kwietniu r. b. 600.753,7 t.), przyczem przywóz z zagranicy wyniósł 93.119,8 t. (w kwietniu 94.442,6 t.), wywóz za morze zaś 526.485 t. (w kwietniu 506.311,1 t.). Obrót zagraniczny niekiedy towarami przedstawiał się w maju następująco (w tonnach): piropy 5.805,2, fosforyty 8.263, bawełna 8.461,1, złom żelazny 43.679,9, bekony 2.385,9, jaja 3.032, węgiel 423.977,3, cukier 17.740,6, deski iłaty 23.969,5, szyny kolejowe 9.111,3.

W ciągu maja ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1.415 osób, z czego przejechało 821, wyjechało 594. W stosunku do kwietnia r. b. ruch pasażerski spadł o 23 osoby.

W ciągu maja ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1.415 osób, z czego przejechało 821, wyjechało 594. W stosunku do kwietnia r. b. ruch pasażerski spadł o 23 osoby.

Podróżuj samolotem

bre. Takbym chciał, żeby w Polsce było dobrze. I Ukrainom także. Najwięcej bym chciał, żeby Ukraińcy już nie chcieli z nami walczyć, i żebyśmy z nimi walczyć nie musieli.

To było ostatnie wyrażenie przez niego pragnienie. Nazajutrz rano Staś umarł. Serce nie wytrzymało.

Ubrano go w mundurek gimnazjalny. Do mundurka przypięto świeżo ustanowiony Krzyż Obrony Lwowa. W miejscu pustym po uciętej nodze złożono wiązanek kwiatów, czerwonych i białych.

Mały Staś pogrzeb miał wielki, wojenny. Walka się bowiem toczyła w dalszym ciągu. Huczały salwy armatnie, gdy kondukt posuwał się po zaśniewionej drodze, — i zagrzmiły, gdy trumnę złożono do grobu. Potem zrobiło się cicho. Purpurowe kwiaty, których mnóstwo złożono na świeżej mogile, wyglądały, jak krew na otaczającym śniegu. I ksiądz Winnicki, który kondukt prowadził, krótkie swoje przemówienie zakończył słowami poety:

Młodość zakwitła cudnie!
Ofiarą spłynęła krwią...

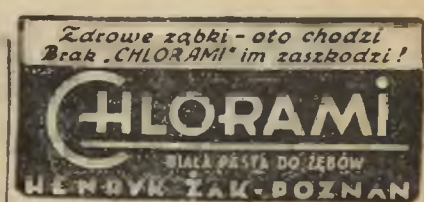
Marja poruszała się jak automat. Chłodno, monotonnie odpowiadała tym, którzy zbliżali się do niej z uściskami dłoni i wyrazami współczucia.

Po skończeniu obrzędów pogrzebowych i rozejściu się zgromadzonych, Sokołowsky skierowali się ku domowi. O kilka kroków od świeżej mogiły zastąpiła im drogę dość nędznie ubrana kobieta w żałobie. Była to Pivkova.

(Dok. nastąpi)

Uruchomienie huty cynkowej „Ławarza“

Dyrekcja Śląska Kopalni i Cynkowni uruchamia w najbliższych dniach hutę cynkową „Ławarza“ w Radzionkowie. Narazie przyjeżdżają do pracy 30 robotników. Po całkowitem uruchomieniu uzyska pracę dalszych 100 robotników. Huta ta była przetrwała 2 lata nieczynna, mimo, iż posiada najnowsze urządzenia techniczne.



W KILKU WIERSZACH

ZWYŻKA CEN CHLEBA W SOWIETACH.
Cena chleba, przydzielanego na kartki, została znacznie podwyższona. Cenę chleba czarnego podwyższono z 33 kop. do 54 kop., białego zaś z 70 kop. do 1 rb. 50 kop. za 1 kg. Według oficjalnej relacji sowieckiej, obecna cena chleba czarnego w przeliczeniu na złote wynosi za 1 kg. chleba czarnego około 2 i pół zł., białego zaś około 7 zł.

CZECHOSŁOWACKI PRZEMYSŁ WOJENNY.

Czechosłowacki przemysł wojenny wykazuje pełne zatrudnienie. Fabryka broni w Brnie odrzuciła kilka zamówień zagranicznych, nie mogąc wykonać ich w żądanym terminie. Bratysławska fabryka kabli ma zapewnioną pracę do końca roku. Fabryka maszyn gazowych we Vsetinie rozszerzyła swą produkcję, produkując gmach fabryki mebli Thonet — Mundus, która od szeregu miesięcy nie pracowała. Podobnie, jak już do nasiliły, zwiększył się stan zatrudnienia w zakładach Skody, które na skutek zwiększenia obrótów, podniosły pobyty swych urzędników.

PRZYJĘCIE BUDŻETU LITEWSKIEGO NA ROK 1934.

Z Kowna donoszą, że Rada Ministrów przyjęła budżet państwowy na rok 1934. Przewidywane wpływy wynoszą 249.022.488 litów, z czego 226.923.488 litów wpływów zwyczajnych i 22.999.000 litów wpływów nadzwyczajnych. Po stronie wydatków przewidziana jest również suma 249.022.488 litów, z czego 210.982.389 litów wydatków zwyczajnych i 38.940.099 litów nadzwyczajnych.

WYWÓZ ZBÓŻ W MAJU.

Wywóz zbóż z Polski w maju r. b. przedstawiał się, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, jak następuje (dane prowizoryczne, w tonnach — w nawiasie dane za kwiecień): pszenica 8.917 (2.191), żyto 29.357 (44.583), jęczmień 7.798 (9.861), owies 4.366 (960).

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,27,5; frank francuski 34,96; frank szwajcarski 171,75; funt szterling 26,82; marka niemiecka 199; szyling austriacki 99; korona czeska 21,86.

Monety: Dolar złoty 8,91; rubel złoty 4,65.

Dewizy: Berlin 200; Belgia 123,75; Holandia 359,05; Kopenhaga 119,90; Londyn 26,84; Nowy Jork 5,28,75; Nowy Jork kabel 5,29,25; Paryż 34,96; Praga 22,40; Szwajcaria 172,05; Sztokholm 138,14; Włochy 45,91.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,25; 4 proc. Poż. Dolarowa 58,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65; 5 proc. Poż. Kolejowa 58,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 72,50; 8 proc. Poż. Dillonowska 85,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66,87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65,25; 7 proc. Poż. Śląska 67; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47,75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 34,75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56,12; 6 pr. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50,75.

Akcie: Bank Polski 84,50; Lilpop 10,10; Starachowice 10,25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20,25; Modrzewie 3,60; Haberbusch 38,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 6. 6. — Giełda zbożowa franc. Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 14.00 — 14.50; pszenica jedn. 748 g. 20.50 — 21.00; pszenica zbierana 737 g. 20.00 — 20.50; owies jednolity 468 g. 14.75 — 15.00; owies zbierany 438 g. 14.25 — 14.75; jęczmień przemalowany 632 g. 15.00 — 15.50; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 21.00 — 23.00; groch Wiktoria z work. 32.00 — 35.00; wyka 13.00 — 13.50; piszka 13.00 — 13.50; seradela podwójnie czyszczona 8.00 — 9.00; lubin niebieski 6.25 — 6.75; lubin żółty 8.50 — 9.00; mak niebieski z work. 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszena luksusowa wymiał 45 procent 33.00 — 37.00; mąka pszena I gat. 65 proc. 29.00 — 33.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 24.00 — 29.00; III gat. po 17.00 — 22.00; mąka żytnia pyłowa I gat. 55 procentowa 23.50 — 24.00; I gat. 65 procentowa 22.00 — 23.00; mąka żytnia siłkowa II gat. po 55 proc. 15.00 — 19.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia pościelna 12.00 — 14.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.00 — 9.50; kucyki lina 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kucyki słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.00 — 15.50; śruta sojowa 18.50 — 19.00. Obólny obrót 1377 tonn, w tem żyta 235 tonn. Usposobienie stałe.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki dzierżawiącej Monopol Zapalczany

W dniu 30 maja 1934 roku odbyło się Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce.

Zebrań rozpatrzyło i zatwierdziło bilans w dniu 31 grudnia 1933 roku i rachunek strat i zysków za rok 1933, zamknięty zyskiem w sumie zł. 1.867.914.59.

Zysk ten, wraz z pozostałością z roku poprzedniego w sumie zł. 19.653.01, czyli razem 1.887.567.60 zł. — postanowiono przenieść do rezerwy.

Do Zarządu Spółki wybrani zostali pp.: — Carl Herslow, Hamilton B. Bole, Karol Kozłowski, Nathan Katz, Aleksander Lednicki, Edmund Spitzer i Tore Widen.

Irena Pannenkowa

116)

W i e z y

P o w i e ś ć

Wywiązało się ropne zapalenie biodra. Gorączka zaczęła się znowu wzmagać. Otworzono zasklepiającą się ranę, założono gumowe dreny. Ropa lala się strumieniem.

Teraz Staś leżał, godzinami całami nie mówiąc. — O czym ty myślisz, synku? — zapytała go raz matka.

Skierował na nią wzrok skupiony i poważny. — Myślę, że chciałbym być w domu. I żeby mnie już tak nie bolało.

Jan poszedł poszukać Karskiego. Przychwycił go w korytarzu.

— Doktorze, — siedź z nim i mów trzęsącym się głosem — poradźcie coś na miłość Boską! Przecież pan widzi, jak ten dzieciak cierpi. Czyż medycyna jest aż tak bezsilna?

Karski stanął.

— Zaraz mu dam zastrzyk. I zrobimy, co tylko możliwe... Ale pan — spojrział na niego uważnie — pan już także jest chory. Jak pan wygląda?! Niech pan bierze przykład z żony.

Jan przesunął ręką po czole.

— To prawda. Od tygodnia się nie rozbierała. Nie

odchodzi od niego prawie. I nie widziałem łyzy w jej oczach. Skąd ona bierze siłę? Nie pojmuję.

Karski potrząsnął głową. — To są rzeczy, które my, lekarze, nieraz obserwujemy — i podziwiamy. W tych sytuacjach kobiety, mimo słabszego organizmu i systemu nerwowego, są często od nas silniejsze.

Następnego dnia usnęło Stasia po raz trzeci i zrobiono mu jeszcze jedną operację.

Gorączka spadła. Ale chłopiec był wciąż osłabiony. Ropa jeszcze się trochę sączyła, choć już skąpo.

— Jeżeli serce wytrzyma, to go uratujemy, — odpowiadał Karski na błagalne spojrzenia Jana.

W wychudłej, bledziutkiej twarzy Stasia oczy wydały się coraz większe. Pewnego razu zwrócił je z wzruszeniem na Jana.

— Dlaczego mówiliście mi, że Lwów wolny? To nieprawda.

Marja nie było w pokoju. Udało się ją nakłonić, żeby poszła się na godzinę położyć, bo Staś wydawał się spokojniejszy i spał także. Ale teraz się zbudził.

— Jakto nieprawda?

Jan spojrział z przestraszonym, myśląc, że chłopiec znowu zaczyna majaczyć.

— Przecie słyszę strzały. Nawet armatnie. Trzeba mu było wytłumaczyć, że Ukraińcy oblegają teraz miasto zewnątrz.

Leżał chwilę milcząc, z przymkniętymi oczami.

— Tatusiu — powiedział potem cicho — mnieby już nie żal było umrzeć...

— Stasiu!...

— ...gdym wiedział, że to wszystko wyjdzie na do-